

Halloween - czas dla złych duchów

Nadchodzi miesiąc, w którym uroczyste będziemy czcić wszystkich świętych i modlić się za zmarłych, by i oni do ich grona mogli być przyjęci.

Dlatego listopad jest także miesiącem refleksji i zadumy nad naszym losem po zakończeniu życia na ziemi. Niestety, ta refleksja coraz powszechniej zakłócana jest przez diaboliczne praktyki wprowadzające demoniczną atmosferę w środowiska szkolne, w formie niby-niewinnej zabawy, bez zastanowienia się nad jej skutkami.

Mówiąc o skutkach beztronskiego wchodzenia w kontakt ze światem demonicznym, należy zatrzymać się na rozpowszechnianym w naszej Ojczyźnie pogańsko-satanistycznym „świętem” Halloween. Czy przebieranie się za potwory, wampiry, kościotrupy, diabły i demony czy ugodzone siekierą zwłoki ma być wyrazem rozrywki, czy nowego polskiego obyczaju?

Na stronach internetowych dotyczących tego zagadnienia możemy znaleźć różne informacje. Między innymi dowiadujemy się, że **nazwa „Halloween” wywodzi się ze Szkocji, gdzie zabobonne praktyki związane z pamięcią o zmarłych obchodzono w wigilię Wszystkich Świętych (ang. All Hallows), tj. 31 października.**

Elementy tej praktyki zaczerpnięte zostały ze staropogańskich wierzeń druidów. W świecie okultystycznym zwyczaj ten nosi też nazwę Samhain, od pogańskiego bożka śmierci czczonego pod tym imieniem. Podczas obchodów tego „święta”, oprócz różnych rytuałów, składano także krwawe ofiary z ludzi.

Podstawowym elementem obrządków praktykowanych podczas obchodów Halloween jest wkładanie kostiumów. Praktyka ta pochodzi od Celtów, którzy wierzyli, że tej nocy kręcą się duchy zmarłych, które zostały uwolnione z jakiegoś podziemia. Jeśli ktoś włożył czarny kostium, miał zmylić ducha, żeby ten myślał, że to jeden z nich, i pozostawił takiego człowieka w spokoju.

Profesor Stanisław Krajski, pisząc o **zagrożeniach duchowych**, przytacza jeszcze inne opinie o Halloween: „Już w czasach średniowiecza czarownicy i czarownice kultywowali praktyki Halloween. Nazywano go Nocą Czarów. Diabeł i jego naśladowcy mogli zebrać się razem, by w przeciwieństwie do Kościoła katolickiego, w którym obchodzono 1 listopada jako dzień Wszystkich Świętych, wysmiewać się z tego przez uprawianie swoich praktyk (...).

Anton La Vey, autor 'Biblii Szatana' powiada, że Halloween jest najważniejszym dniem w roku dla 'Kościoła Szatana'. W tym dniu sataniści wzywają demoniczne duchy, by udzieliły im pomocy (...). Doreen Irving praktykowała okultyzm, a po nawróceniu napisała książkę pt. 'Uwolniony, by służyć Chrystusowi'. W swojej książce pisze: 'Prawdziwi czarodzieje cieszą się, gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Bardzo często demony mają przez to dostęp do wielu ludzi' (...). W USA ginie wielu ludzi w czasie Halloween. Zdarza się np., że sataniści dają dzieciom zatrute cukierki. W Australii media informują o

powtarzających się corocznie ofiarach składanych z ludzi w Melbourne” (por. S. Krajski, Magiczny świat Harry’ego Pottera, Wyd. św. Tomasza z Akwinu 2002, s. 173-174).

Halloween i podejście do śmierci

Z Halloween wiąże się jeszcze demoniczny sposób podejścia do problemu śmierci. Wiemy doskonale, choć często wypieramy tę myśl i od niej uciekamy, że każdy z nas – chce czy nie chce, wierzący czy niewierzący – będzie musiał umrzeć. Do tej rzeczywistości możemy podchodzić „po Bożemu” lub „po diabelsku”. Chrześcijańska refleksja na moment śmierci każe spojrzeć jako na czas, w którym decyduje się – nieodwołalnie – cała moja wieczność: wieczne zbawienie lub wieczne potępienie!

Do śmierci więc trzeba nam się przygotowywać całe życie, także troszczyć się o tych, którzy cierpią, umierają; widzieć ich godność i mieć na uwadze ich wieczność. Wielu przeżywa śmierć w opuszczeniu, ogromnym lęku czy z wyrzutami sumienia. Tym bardziej ważne jest, by takie osoby wspierać duchowo swoją obecnością, dobrym słowem, modlitwą, a przede wszystkim pomóc im spotkać się z kapłanem, który przyjdzie z sakramentami świętymi.

Śmierć jest wielkim misterium, ma swój wymiar sakralny. Tak żyć i umierać, by po śmierci być w gronie zbawionych! Jak bardzo ważny jest moment śmierci i jak potrzebna jest obecność przy konającym, doskonały przykład dała nam bł. Matka Teresa z Kalkuty, która poświęciła się przede wszystkim umierającym. Zakładała umieralnie, by być przy konających w ostatnich godzinach ich życia i pomóc im otworzyć się na nieskończoną miłość Boga.

Jakże tragiczne jest podchodzenie do ludzkiej śmierci w sposób diaboliczny: wyuzdany, ironiczny i szyderczy. Dzieje się tak w życiu tych, którzy na problem śmierci patrzą przez pryzmat grzechu śmiertelnego, ludzkiej krzywdy i wyrzutów sumienia, bez gotowości pojednania się z Bogiem. I właśnie taki model jest lansowany w Halloween w wersji amerykańskiej zalewającej obecnie świat i naszą Ojczyznę. Zwróćmy uwagę na horrory powstałe w USA, których akcja rozgrywa się wokół Halloween. Przerazenie, strach, przemoc i mordowanie ludzi to ciężkie grzechy przeciwko Bożemu prawu. A gdzie grzech, tam działanie i sukcesy szatana.

Diabolizm Halloween widać także w makijażach, przebraniach, gadżetach, jakie dzieci i dorośli sobie fundują: kościotrupy, imitacje gnijących, rozkładających się zwłok, maski imitujące obrzydliwie oszpecone twarze, przebrania mające wywoływać grozę i przerażenie.

Tak więc ani pod względem religijno-duchowym, ani pod względem estetycznym, pedagogiczno-wychowawczym, intelektualnym czy psychologicznym Halloween – szczególnie w prymitywnej, skomercjalizowanej i wynaturzonej wersji amerykańskiej – nie jest w stanie wnieść treści, jakie warto by polecić komukolwiek, a tym bardziej dzieciom czy ludziom wierzącym, wrażliwym na piękno i tajemnicę ludzkiej śmierci.

Halloween a polskie szkoły

Niepokoje napęła fakt lansowania tych obrzędów również przez liberalne media w Polsce.

Równie niepokojące jest to, iż w szkołach w okresie listopada lansuje się w różny sposób Halloween. **Wielu z rodziców czy pedagogów nie widzi w tym niczego złego.** Niebezpieczne jest również wywoływanie duchów, ponieważ poprzez tę praktykę człowiek wcale nie wchodzi w kontakt z duchami zmarłych, których przyzywa, lecz ze złymi duchami, które chcą go opętać i zniszczyć, do czego, oczywiście, mogą się przyczyniać także praktyki Halloween.

Zabawy z diabłami i demonami to nie żarty, gdyż prowadzą do destrukcji osobowości: hamują one rozwój intelektualny dziecka oraz deprawują jego sferę uczuciową: skłaniają do sadyzmu, potęgują egoizm, agresję i zmysłowość, a w sferze duchowej niszczą świadomość świętości Boga.

Naturalny zmysł wiary, który u zdrowego, rozumnego człowieka nastawiony jest na szukanie prawdy i ukierunkowany ku Bogu, zostaje zwichnięty przez fałszywy obraz świata duchowego i błuźnicze wyobrażenie boskości. Toteż niezależnie od tego, jak daleko dziecko jest wciągnięte w wyżej wymienione praktyki, faktem jest, że przez te praktyki idzie ono drogą powolnego oddalania się od Boga i przez ukształtowanie swojej antysakralnej osobowości może kiedyś dojść do utraty wiecznego zbawienia.

Rozpowszechnianie się w naszym kraju diabolicznej duchowości powinno być twórczym wyzwaniem dla wielu środowisk, którym leży na sercu dobro wiary katolickiej oraz sprawa zdrowego wychowania. Chodzi o to, by nie tylko przeciwdziałać tym treściom i ich nie propagować, ale stworzyć twórczą alternatywę, jak inicjatywy mające na celu zwrócenie uwagi dziecka na piękne postacie wielu świętych: ich życiorysy, postawy, historie, jako atrakcyjne wzorce do naśladowania.

Pamiętajmy: to, jaki rodzaj duchowości wybierzemy, zależy od nas.

Ale pamiętajmy również o tym, że to my poniesiemy konsekwencje naszych wyborów.

s. Michaela Pawlik OP